

Natalia Rozinkewycz*

Stołeczny Uniwersytet im. Borysa Hrinchenki w Kijowie

Borys Grinchenko Kyiv Metropolitan University

ORCID: 0000-0002-7292-1015

Artur Bracki**

Uniwersytet Gdański, Polska

University of Gdańsk, Poland

ORCID: 0000-0001-8327-0468

Koncept „barbarzyńcy” w dzienniku podróży

[Рес. Андрій Любка, *У пошуках варварів. Подорож до країв, де починаються й не закінчуються Балкани*, Чернівці 2019. Andriy Lubka, *W poszukiwaniu barbarzyńców. Podróż do regionów, gdzie zaczynają się i nie kończą Bałkany*, ISBN 9786177807017, Meridian Czernowit , Czerniowce 2019, ss. 384].

The concept of “barbarian” in travelogue

[Rev. Andrii Liubka, *In Search of Barbarians. A journey to the lands where the Balkans begin and do not end*, ISBN 9786177807017, Meridian Czernowit, Czerniowce 2019, pp. 384].

Abstract: Armed conflicts, civil wars, rebellions, confrontations, foreign policy competitions, various forms of violence and aggression all have root causes. The topicality of the subject is in finding out what, in the author's opinion, creates a biased and intolerant attitude among representatives of different cultures towards each other through the analysis of the travelogue of modern Ukrainian writer-traveler Andrii Liubka *In search of barbarians. A journey to the lands where the Balkans begin and do not end*. The author sees those reasons in negative stereotypes and myths, which are authentic mental realities, therefore they prevent a clear understanding and feeling of any country and its inhabitants. The stereotypes

* Natalia Rozinkewycz – dr, doc., literaturoznawczyni w Katedrze Kształcenia Językowego i Literackiego, w Instytucie Studiów Podyplomowych Stołecznego Uniwersytetu imienia Borysa Hrinchenki w Kijowie (Ukraina); jest autorką m.in. artykułu *Imagologiczne badanie etnoobrazu w dzienniku podróży „Przez zakątki Gruzji. W poszukiwaniu skarbu krainy wilków” Ołeksija Bobrownikowa* (2020).

** Artur Bracki – prof. w Zakładzie Sławistyki i Studiów Bałkańskich Uniwersytetu Gdańskiego; prof. w Katedrze Literatury Ukraińskiej, Komparatystyki i Hrinchenkoznawstwa Stołecznego Uniwersytetu im. Borysa Hrinchenki w Kijowie; autor m.in. pracy *Українські культурознавчі студії Антонія Марцінковського: пошуки джерел націєтворення* (2019).

were often created due to the establishment of borders and taking representatives of other cultures as barbarians. Borders, frontiers, barbarians are conventions, mirages, mirror concepts that incite discrimination and envy, they become the basis for selfish, inhumane interests and manipulations in politics. The subject of the study in the article is the consideration of modifications to the concepts of barbarian and border, which are directly related to each other. The purpose of the article is to analyze the issues raised in the travelogue that are quite topical nowadays, as well as to discover the reasons for the creation of stereotypes and myths that Andrii Liubka discusses and proves to be false.

Keywords: barbarian, barbarism, border, frontier, travelogue, Balkans.

W celu precyzyjnego sformułowania tytułowego problemu naukowego i wskazania racjonalności danej analizy warto na początku ustalić przyjęte tu znaczenie kluczowego pojęcia. W *Encyklopedii historii Ukrainy* wskazano, że *barbarzyńca*, (gr. *βάρβαρος*, łac. *barbari*) ‘to słowo pochodne od onomatopei, którym starożytni Grecy, a później Rzymianie, nazywali obcokrajowców – tych, mówiących językiem dla nich nie zrozumiałym’ [Вирський, 2003, s. 433]¹. W *Słowniku etymologicznym* podano, że słowo to ‘według niektórych badaczy pochodzi ze źródła sumeryjsko-babilońskiego (sumer. *barbar* ‘cudzoziemiec’, semicko-babiloński *barbaru* ‘cudzoziemiec’)’ [Мельничук, 1982, s. 330]². Za pomocą leksemu *barbarzyńca* ludzie cywilizowani nazywali ludzi o odmiennym rozwoju kulturowym, w istocie – wedle ich przekonania – gorszym, słabo rozwiniętym. Powstały z tego binarne dychotomie: „my – oni”, „cywilizowani – niecywilizowani”, „swój – obcy”, „rozumiały – niezrozumiały”, „okrzesany – nieokrzesany”, „wykształcony – niewykształcony”, „typowy – nietypowy”, „bezpieczny – niebezpieczny”, „rozwinięty – nierozwinięty”, „kulturalny – dziki”, „ludzki – krwiożerczy”, „osiadły – koczowniczy”.

Mimo że pierwotnie słowo *barbarzyńca* miało konotację negatywną, ‘cudzoziemiec, a nie Grek; niekulturalny, grubiański, okrutny, [...] jąkający się’ [Мельничук, 1982, s. 330]³, to jednak w zależności od kontekstu i czasu (bo każdy koncept jest wariantywny i cechuje go dynamika korekty zakresu znaczenia) zaczęło ono nabierać znaczenia przeciwnego i oznaczać osobę nieskażoną cywilizacją, osobę na wskroś naturalną, ze swoim rodowodem.

Zatem obraz *barbarzyńcy* z biegiem czasu ulegał modyfikacjom. Początkowo objawiał się on w folklorystycznych wizerunkach acefalusa, amazonki, gryfa,

1 Tu i dalej w tekście przekład ze źródeł obcojęzycznych (o ile nie zaznaczono inaczej) podano w tłumaczeniu autorskim – N.R. i A.B.

2 *Етимологічний словник української мови*, гол. ред. О. Мельничук, Київ 1982.

3 Tamże.

pigmeja, dziwoląga, wampira, wszożercy i in. następnie ucieleśniał się w filmowych obrazach Conana Barbarzyńcy, wampira autorstwa Jure Grando itp. Obrazy te zmieniały się w portrety wroga, jednak nadal, podobnie jak wizerunki folklorystyczne, pozostają mirażami wykorzystywanymi do egoistycznych celów, którym manipuluje się poprzez kształtowanie negatywnych stereotypów i uprzedzeń wobec przedstawicieli innej kultury.

Po tym krótkim wprowadzeniu i nakreśleniu przestrzeni danej analizy warto przejść do prezentacji głównego materiału i uzasadnienia uzyskanych wyników badań. Współczesny ukraiński pisarz-wędrowca Andrij Lubka (ur. 1987) w swoim dzienniku podróżniczym *W poszukiwaniu barbarzyńców. Podróż do krain, gdzie Bałkany się zaczynają i nie kończą* (oryg. ukr. *У пошуках варварів. Подорож до країн, де починаються й не закінчуються Балкани*) bada granice i strefy przygraniczne państw Półwyspu Bałkańskiego, na którym znajdują się częściowo lub w całości: Albania, Bułgaria, Bośnia i Hercegowina, Grecja, Macedonia Północna, Czarnogóra, Kosowo, Serbia, Chorwacja, Słowenia, Rumunia, Turcja. Autor deklaruje, że uporządkowanie tego regionu nie będzie możliwe, gdyż Bałkany to konwencja i „bynajmniej nie jasna [...], to płątanina stereotypów, uprzedzeń, sprzecznych okoliczności historycznych, geopolityki i mitów”⁴.

Od czasów Oświecenia Europejczycy, uznający się za przynależnych do cywilizacji Zachodu, wykształcili w sobie trwałe przekonanie, które zaczęło determinować ich postępowanie: uznali mieszkańców Półwyspu Bałkańskiego za barbarzyńców. Zamiarem autora jest więc przełamanie tych fałszywych ocen. Jak twierdzi Valentyna Musij: „W nauce ugruntowało się już rozumienie mitu jako werbalnego wyrazu rzeczywistości mentalnej, która jest nie mniej wiarygodna niż rzeczywistość fizyczna, zarówno dla całej grupy, jak i dla pojedynczego człowieka. Stąd ciągły proces mitologizowania wydarzeń, osobistości innych obiektów świata zewnętrznego”⁵.

Andrij Lubka precyzuje cel swoich podróży i definiuje go jako „poszukiwanie realnych i fikcyjnych barbarzyńców”⁶. Znajomość języka serbskiego i studia bałkańskie na Uniwersytecie Warszawskim (2012–2014), a także własne pochodzenie

4 A. Любка, *У пошуках варварів. Подорож до країн, де починаються й не закінчуються Балкани*, Чернівці 2019.

5 V. Musij, *Topos “Odessa” in novel by Sergey Anufriev and Pavel Pepperstein Mythogenic love of caste*, „Bibliotekarz Podlaski” 2020, nr 3, p. 208.

6 A. Любка, dz. cyt., s. 35.

sprowokowały ten zamiar, gdyż autor dorastał w pobliżu węgierskiej granicy, w wielokulturowym środowisku, co wielokrotnie podkreśla w swoim dzienniku podróżniczym.

Pisarz tłumaczy chęć podróżowania autorefleksją, czyli „podświadomym pragnieniem przełamania własnego strachu przed granicą”⁷. Europejczycy nie odczuwają tego strachu, w przeciwieństwie do ludzi o „świadomości sowieckiej”⁸, „wyrosłych w krajach posowieckich”⁹, gdzie odczucie granicy mentalnej było wyostrzone. „Granica wywoływała we mnie strach, aktywizowała poczucie niższości. Bałem się, że nie pozwolą mi przejść na drugą stronę”¹⁰, w ten sposób, posługując się metodą porównania, Lubka dzieli się własnymi spostrzeżeniami.

Dziennik podróży składa się z LXXXIV (84) rozdziałów, które nie mają tytułów ani epigrafów, oraz z *Podziękowań*. Brak spisu treści. Istnieją osobne rozdziały, opowiadające po jednej historii, i są historie, które obejmują kilka rozdziałów.

Na okładce książki znajduje się obraz Pavle Simicia *Założenie wsi Neuzine* (1835), zaczerpnięty ze zbiorów Serbskiego Muzeum Narodowego, który przedstawia spotkanie ludzi różnych kultur: podróżujących braci z osiadłymi Serbami, którzy uznają tych pierwszych za barbarzyńców, ponieważ każdy podróżnik jest barbarzyńcą dla innych.

Motto oparte jest na oryginalnym cytacie z wiersza *Czekając na barbarzyńców* greckiego poety Konstandinosa Kawafisa (1863–1933). Takie posunięcie to eksperyment i odwołanie się do uczuć czytelników: czytając oryginalny zapis, nic nie rozumieją, przez co czują się jak barbarzyńcy.

Umowna trasa współczesnego podróżnika wyglądała następująco: Ukraina (Użhorod)–Węgry–Serbia–Wojwodina–Bośnia i Hercegowina–Kosowo–Albania–Macedonia–Grecja–Bułgaria–Rumunia–Mołdawia–nieuznawana Nadnistrzańska Republika Mołdawska–Ukraina–Węgry–Słowenia–półwysep Istria (Chorwacja)–Czarnogóra–Bośnia i Hercegowina–Turcja. Jest to faktycznie zbiór podróży, odbytych w różnych latach i innym czasie, podanych bez konsekwentnego zachowania chronologii tak, jak cały Półwysep Bałkański nie jest

7 Tamże, s. 24.

8 Tamże.

9 Tamże, s. 22.

10 Tamże, s. 20.

konsekwentny. Na przykład w podróży do Stambułu nie wskazano punktu wyjściowego: podróże pisarza rozpoczynają się (lub są kontynuowane) z Ukrainy lub z Bośni.

Autor podróżuje zazwyczaj samochodem, co pozwala mu rejestrować odmienności w przestrzeni przygranicznej. Już na początku dziennika zapewnia, że „dla podróży nie ma gorszego środka transportu niż samolot”¹¹, bo wtedy owe zmiany i różnice nie będą zauważalne. Jednak w ostatnim rozdziale książki zaznacza, że leci samolotem, bo nie ma już na celu rejestrowania odmienności.

Andrij Lubka odwiedza Bałkany nie pierwszy raz, zatem ma doświadczenie w przekraczaniu granic, doskonale orientuje się w terenie i jest podróżnikiem przygotowanym do wyprawy („Od zawsze czytam książki, które przed podróżą pobudzają wyobraźnię”¹², „Odwiedziłem Wyszehrad, czytając bośniackiego laureata Nagrody Nobla Ivo Andrića”¹³). Próbuje zrozumieć przyczyny powstawania stereotypów po to, aby je obalić, i podkreśla, że wynikają one z niezajomości kultury, historii, religii innych narodów, co prowadzi do postrzegania ich jako barbarzyńców: „I Rumuni stają się raptem Cyganami na wozie, a Madziarzy – azjatyckimi koczownikami”¹⁴. Dlatego ostrzega czytelnika: „Na Bałkany należy jechać po prawdziwe Bałkany, a nie po mit, który się dobrze sprzedaje”¹⁵. Oczywiście wskazówka, że odwiedziny tego terytorium nie są pierwsze, wzbudza zaufanie czytelnika i pewność, że będą one produktywne, a spostrzeżenia autora pełniejsze, poznawcze i nie rozmyją ich opisy własnych wrażeń i odczuć, za to skupi się on na zgłębianiu sprawy, wyrafinowanym oglądzie, analizie i komparacji. W tym celu pisarz przeczytał książki Bożidara Jezernyka, Lary Wolf, Marii Todorovej, a także *Odyseję* – o której wspomina także w swoim dzienniku podróżniczym¹⁶.

Granica to linia wyznaczająca różnice regionalne lub narodowe oraz cechy, które określają relacje między ludźmi i państwami. Taka separacja może mieć charakter pozytywny i jednoczący – stając się granicą pokoju, ale może też szkodzić i oddalać ludzi od siebie oraz być granicą konfliktów. To jest linia, wzdłuż

11 Tamże, s. 7.

12 Tamże, s. 55.

13 Tamże, s. 118.

14 Tamże, s. 32.

15 Tamże, s. 110.

16 Tamże, s. 181, 219.

której należy spodziewać się zmian. Hipotetycznie barbarzyńcy żyją po obu jej stronach, bo „barbarzyńca jest pojęciem lustrzanym”¹⁷ – i to jest ktoś, kto przebywa za granicą, a więc „obcy” lub „niezrozumiały”. Często jest to fantom, którym manipuluje się w umyśle nie-barbarzyńców – należy się go wystrzegać i bronić się przed nim. To fikcja polityczna, służąca budowaniu granic i odwracaniu uwagi od pilnych potrzeb życia kraju i przyczyny rozwoju konkurencji. Oznacza to, że granice oddzielają jednych barbarzyńców od innych i kształtują powstawanie w świadomości społecznej stereotypów przekazywanych z pokolenia na pokolenie: „moje ukraińskie pochodzenie zdeterminowało stosunek do mnie [...] jako barbarzyńcy”¹⁸. Przykładowo, nawet w XXI wieku Niemcy nadal uważają się za rasę wyższą, a Ukraińców za barbarzyńców ze Wschodu: „Numery ukraińskich samochodów były wystarczającym powodem do zatrzymania i rewizji”¹⁹.

Jednocześnie Ukraińcy są barbarzyńcami w wyobrażeniu Słowaków, Niemców i innych członków Unii Europejskiej, dlatego tak bezpodstawny sceptyczny stosunek do nich uniemożliwia im stanie się pełnoprawnymi członkami UE. Rosjanie są barbarzyńcami dla Ukraińców – obywateli „kraju zaatakowanego przez barbarzyńców”²⁰ i dla Rumunów. Dla Chorwatów Serbowie są barbarzyńcami, choć Serbowie sami identyfikują się jako Bałkańczycy²¹. Słoweńcy natomiast nie uważają się za Bałkańczyków²².

Wypaczony obraz barbarzyńskiej i zacofanej Europy Wschodniej powstał w epoce Oświecenia w wyniku upowszechnienia się dzieł Woltera, Diderota i Rousseau, i mocno zakorzenił się w świadomości ludzi²³. Już wcześniej starożytny rzymski poeta Owidiusz po mistrzowsku nadał pojęciu „barbarzyńca” negatywną konotację. Proces taki stał się dość niebezpieczny, gdyż koncepcja „barbarzyństwa” w procesie rozwoju historycznego zaczyna wytwarzać takie zjawiska społeczne i ideologie, jak: nazizm, neonazizm, faszyzm, rasizm, szowinizm, czystki etniczne, kolonizacja, przymusowa implementacja czegoś, dyskryminacja, etnocentryzm.

¹⁷ Tamże, s. 34.

¹⁸ Tamże, s. 16.

¹⁹ Tamże, s. 28.

²⁰ Tamże, s. 378.

²¹ Tamże, s. 69.

²² Tamże, s. 68.

²³ Tamże, s. 181.

Autor wskazuje na ciekawostki („rodzynki”) każdego kraju – „jest w tym kraju niesamowita magia”²⁴ i wyodrębnia kultowe miejsca, infrastrukturę czy konkretne budynki, podkreślając ich cechy charakterystyczne: „Cerkiew w Osdecckach, w której kantorem był Hryhorij Skoworoda”²⁵. W końcu, aby poznać duże, trzeba poznać małe – autor stosuje taką indukcyjną metodę poznania – i poprzez małe i niczym niewyróżniające się miasteczka, czy pojedynczych ludzi odtwarza atmosferę i rytm każdego kraju: „Nie ma Mogacza. Nie ma na czym oka zawiesić, nie ma tła, na którym chciałoby się zrobić sobie selfie”²⁶; „Szkoder był dość irytujący”²⁷. Pisarz robi to wszystko zapewne po to, by poczuć duszę kraju, jego różnice i podobieństwa oraz udowodnić, że są to rzeczy zwyczajne, które nie stanowią podstawy do nieprzejechannej postawy w kontaktach międzykulturowych.

Stąd też Andrij Lubka często pisze o rzeczach zwyczajnych i niezwykłych historiach: „pod jednym z przystanków autobusowych stał pijany mężczyzna, trzymając się słupa”; miasto „Drvengrad to moje bodaj największe rozczarowanie”²⁸. Pozwala to odtworzyć ogólny obraz dowolnego regionu. W tym celu autor dokonuje także historycznego ekskursu w życie każdego kraju i na swój sposób interpretuje te informacje: „W roku 1389 armie serbska i osmańska starły się w bitwie...” – Turcy pokonali Serbów na Kosowym Polu – porażka ta zmieniła historię Bałkanów, a w szczególności „mentalność narodu serbskiego”, albo: „trzeba przekonać część samych Macedończyków, że są Macedończykami”; „obecni Grecy są potomkami jednego z plemion bizantyjskich, a nie Arystotelesa i Homera”²⁹.

Autor wyraża twierdzenia: „stwierdzam fakt: żaden z krajów «cyrylicy» nie stał się jeszcze bogaty” lub na podstawie analizy prognozuje – „Albania i Kosowo są skazane na zjednoczenie się w jedno państwo”³⁰. Z kolei mówiąc o wygnaniu Owidiusza przekonuje, że „nie można całkowicie odrzucić tezy, że w rzeczywistości wygnania nie było”³¹ i jest to po prostu jego (twórcy) chwyt reklamowy (zabieg twórczy).

24 Tamże, s. 40.

25 Tamże, s. 42.

26 Tamże, s. 55.

27 Tamże, s. 188.

28 Tamże, s. 60, 108.

29 Tamże, s. 150–151, 211, 229.

30 Tamże, s. 89, 173.

31 Tamże, s. 279.

Dziennik podróżniczy to gatunek charakteryzujący się rozpoznawaniem czasu. W jego współczesnej wersji czytelnik może spotkać znane realia i poczuć czas, w którym żyje. „Połączone siły powietrzne NATO rozpoczęły bombardowania”; „nocleg znalazłem tam dzięki portalowi couchsurfing”; „most został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO w 2007 roku”; „wejść do Internetu na pół godziny”; „Wiek XXI witał się tu z XVIII”; „wzajemne polubienia postów na Facebooku”; „było to lato tego roku, kiedy Unią Europejską wstrząsnął grecki kryzys finansowy”; miejsce, „które można porównać ze spalonym lotniskiem w Doniecku”³².

Cechą tego gatunku jest zaangażowanie w dialog wymaganych rozmówców („eksperymentuj na sobie: pomyśl [...] spójrz na mapę”; „chcesz wiedzieć, jak zostałem bałkanistą?”³³). Pomaga to autorowi skupić uwagę nie tylko na akcji, ale także wskazać, że czytelnik jest bezpośrednim, choć i nie osobistym uczestnikiem procesu podróżowania. Przykładowo apel do redaktora tej książki jest wskazówką, że temat jest określony, konkretny: „redaktor [...] zapewne pokręcił palcem przy skroni”³⁴. Czytelnik znajduje się zawsze w polu widzenia autora, co daje gwarancję, że jego tok rozumowania będzie dlań jasny. Zabieg ten pomaga przyciągnąć uwagę potencjalnego odbiorcy przy wyjaśnianiu trudnych spraw, ponieważ skoncentruje się on na tym, co nowe i lepiej odbierze informację: „znany, prawda?”; „pomyślisz, że zaraz musi być coś negatywnego”; „lepiej przyjedź tu sam”³⁵.

„Darujcie mi tautologię”³⁶ – przeprasza autor, choć zgłębiając dziennik podróży, czytelnik często zauważa powtórzenia, których nie można nazwać tropami stylistycznymi. Potwierdza to opowieść o *exodusie* ludności włoskiej i niemieckiej na s. 320 i 322 publikacji, wskazująca zapewne na technikę powtórzenia, częściej stosowaną w pedagogice niż filologii.

W dialogach z rozmówcami pomaga posługiwanie się idiomami: „Nie będę tu bić piany o pięknie węgierskiej stolicy”; „Zbił mnie z pantałyku”; „nie było na czym oka zawiesić”; „tu zatrzymało się życie”; „pijak nie miał gdzie tu upaść”;

32 Tamże, s. 97, 113, 121, 178, 189–190, 208, 222, 353.

33 Tamże, s. 17, 96.

34 Tamże, s. 117.

35 Tamże, s. 238, 312, 369.

36 Tamże, s. 291.

„reżyser i tutaj zmałpował”; „nie ma się co kryć”; „moje oczy nasyciły się pięknem”; „zobaczyć wszystko na własne oczy”; „wzięłem nogi za pas i pomknąłem”; „przeskoczyli wszystkich”; „napletli stek bzdur”; „mam po dziurki w nosie tych wszystkich cech regionalnych”; „opisu nie ubarwiłem”; „gdzie oczy poniosą”³⁷. Autor nie stroni oczywiście od dialektyzmów („poszkodowane regiony”, „przybłęda”, „banosz”³⁸) i kolokwializmów („nagadawszy się”; „dziwka”, „wszystko mi obrzydło!”; „gramolisz się”; „chlapnąłem sobie”³⁹).

W dzienniku podróżniczym nie brakuje humoru („przyjemniej jest być grzesznikiem”; „buntuje się twój wewnętrzny mizantrop”⁴⁰). Są dygresje liryczne, są też porównania („Prizren [...] wygląda jak człowiek, na którym dobrze leży garnitur”; „jakby jakaś czarodziejka zarzuciła zasłonę na ziemie panońskie”; komary „wielkie jak skrzydlate konie, [...] krwiożerczy pegaz, [...] latające wampiry”; „zmęczony jak pies bez wody”; „coś w Sofii [...] ciekawego [...] trzeba szukać tak, jak psy wywachuują trufle”⁴¹) i przysłowia, np. „spłonął dom – niech płonie i stodoła!”⁴²). Wszystkie te środki dodają publikacji artyzmu.

Lubka często odwołuje się do własnych doświadczeń – czasem nawet poprzez obserwatora zewnętrznego – pisząc o sobie z perspektywy trzeciej osoby lub w kluczu monologu wewnętrznego – „w opinii młodego pisarza”; „o autorze tych wersów”; „moja pamięć mimowolnie upiększa tę sytuację”; „Chcę zamiast tego podzielić się swoimi prywatnymi wrażeniami”; „powolnie krystalizowało się we mnie uczucie”; „te ostrzeżenia tylko wzbudzają moją ciekawość, nie mogę się doczekać, aż dotrę do Kosowa”; „autor martwił się”⁴³.

Z dziennika podróżniczego czytelnik dowie się zatem o narodzinach, działalności pisarskiej, gustach i upodobaniach Andrija Lubki, bo on sam o tym opowiada.

Jako prawdziwy Ukrainiec autor nie pominął opowieści o najstarszej na świecie ukraińskiej diasporze Rusnaków (Rusinów) zamieszkującej Serbię. W 2012 roku ukazała się o tej diasporze książka Oleksandra Hawrosza zatytułowana *Błąkający*

37 Tamże, s. 38, 89, 103, 106, 112, 123, 128, 135–136, 145, 158, 181, 195, 249, 258.

38 Tamże, s. 67.

39 Tamże, s. 120, 146, 222, 224, 227.

40 Tamże, s. 215, 218.

41 Tamże, s. 30, 40, 61, 128, 247.

42 Tamże, s. 63.

43 Tamże, s. 15–16, 23, 38, 147, 200.

lud⁴⁴, jednak w odróżnieniu od tego autora, który podziwiał Rusnaków i udawał, że czują się oni dumni z tego, że zachowali historię własnego pochodzenia, Andrij Lubka stwierdza, że „nie wszyscy uważają się za Ukraińców”⁴⁵.

Przedstawiony materiał otwiera perspektywę istotnych badań kulturowych, gdyż w swoim dzienniku podróżniczym Andrij Lubka próbował odgadnąć przyczynę wrogości między krajami bałkańskimi i ustalić: kto jest prawdziwym czy wymagowanym barbarzyńcą, dla kogo, gdzie przebiega granica barbarzyństwa i co oddziela barbarzyńcę od nie-barbarzyńcy – granica, odległość, czas, czy światopogląd i stereotypy. Można, rzecz jasna, potraktować recenzowaną pozycję jako ciekawy materiał do poczytania – barwny komentarz z licznymi przemyśleniami autora, z których odczytać można postrzeganie świata oczami Ukraińca. Wreszcie, tekst uznać można za kronikę obecnego czasu, swoiste osobiste świadectwo zastanej sytuacji w określonym czasie i przestrzeni.

Przesłanie autora zakodowane jest w samym tytule dzieła – tak jak nie ma końca Bałkanom, tak też nie ma końca problemom, które powodują wrogość między ludźmi. Podróżnik udowadnia, że granice to konwencje, jednak najstraszniejsze są te granice, które powodują powstanie nieprawdopodobnego, wypaczonego obrazu świata. I paradoks polega na tym, że taki obraz świata staje się stabilny, trwały i niebezpieczny, bo każdy obraz świata do pewnego stopnia modeluje świat.

ŹRÓDŁA

Вирський Д., *Варварство. Енциклопедія історії України*: у 10 т., Київ 2003.

Гаврош О., *Блукаючий народ: роман-подорож у часі і просторі*, Київ 2012.

Етимологічний словник української мови, гол. Ред О. Мельничук, Київ 1982.

Любка А., *У пошуках варварів. Подорож до країв, де починаються й не закінчуються Балкани*, Чернівці 2019.

Musiy V., *Topos “Odessa” in novel by Sergey Anufriev and Pavel Pepperstain Mythogenic love of caste*, “Bibliotekarz Podlaski” 2020, nr 3.

BIBLIOGRAFIA

Etymologichnyi slovnyk ukrainskoi movy, red. O. Melnychuk, Kyiv 1982.

Havrosh O., *Blukaiuchy narod: roman-podorozh u chasi i prostori*, Kyiv 2012.

44 О. Гаврош, *Блукаючий народ: роман-подорож у часі і просторі*, Київ 2012.

45 А. Любка, dz. cyt., s. 75.

Natalia Rozinkewycz, Artur Bracki, *Koncept „barbarzyńcy” w dzienniku podróży*

Liubka A., *U poshukakh varvariv. Podorozh do kraiv, de pochynaiutsia y ne zakinchuiutsia Balkany*, Chernivtsi 2019.

Musiy V., *Topos “Odessa” in novel by Sergey Anufriev and Pavel Pepperstain Mythogenic love of caste*, „Bibliotekarz Podlaski” 2020, nr 3.

Vyrskyi D., *Varvarstvo. Entsyklopediia istorii Ukrainy: u 10 t.*, Kyiv 2003.

